

## Co będzie dalej...?

Spory zwykle rozstrzygają sądy. Sądy same nie prowadzą śledztw dochodzeń itp. Są do tego inne organy, które przedstawiają stosowne dokumenty, ekspertyzy, a zainteresowane strony przedstawiają swoich świadków. Po zapoznaniu się z tym wszystkim niezawisły sąd wydaje wyrok przyznając rację jednej ze stron. Ale na tym nie koniec. Nierzadko okazuje się, że dokumenty przedstawione sądowi były fałszywe, świadkowie łgali jak najęci, a eksperci okazali się skorumpowani skutkiem, czego wyrok sądu może być niesprawiedliwy. Ale nie ma tragedii, bo jest druga, trzecia instancja, a jeżeli machlojki wyjdą po latach można starać się o kasację wyroku lub rewizję nadzwyczajną, nawet wtedy, kiedy wyrok już się uprawomocnił.

W polskiej polityce mamy właśnie taką sytuację. Naród, – czyli sąd w Polsce najwyższy – wręcz suweren – wdał wyrok (w referendum), że nasz kraj ma przystąpić do Unii Europejskiej, a Państwowa Komisja Wyborcza potwierdziła, że wyrok... pardon referendum było ważne. I fajnie było, ale – do czasu.

Okazało się, że sadowi (narodowi) w czasie rozprawy (kampanii przedreferendalnej) przedstawiono lipne papiery i naród głosował nad zupełnie czymś innym niż sądził, a to z przyczyn kilku.

Unia Europejska, w ostatnim czasie przygotowała nową konstytucję, która w zasadniczy sposób zmienia obraz i układ sił w tym obozie. Wyborcy, głosujący w referendum, nie mieli o tym zielonego pojęcia, bo mieć nie mogli.

Świadkowie, czyli osoby agitujące z naszym wejściem do Eurosojuza, łgali jak najęci. Dziś nawet ani nie robią z tego tajemnicy, ani nie okazują skruchy. Bardzo często przyznają, że nie mogli tego albo tamtego powiedzieć wcześniej, bo miałyby to wpływ na wyrok (wynik referendum), a więc celowo wprowadzili sąd (wyborców) w błąd. Mało tego! Najwyraźniej są z tego dumni. Przed zwykłym sądem nazywa się to „składaniem fałszywych zeznań” i „poświadczaniem nieprawdy” i jest przestępstwem pospolicym. A dziś ci przestępcy pospolici dumnie paradują w laurach zwycięzców. Zwycięzców nad oszukanym Narodem – dodajmy. Inna grupa świadków, również agitująca za europką sam nie miała bladego pojęcia, z czym agituje, bo i ją zrobiono w konia.

A więc Naród Polski wydał wyrok na podstawie sfalszowanych lub zatajonych dokumentów, zeznań fałszywych świadków i w ogóle w innej sprawie! W praktyce sądowej, druga instancja unieważniłaby taki wyrok w ciągu kwadransa. W referendum drugiej instancji niestety nie ma, a politycy, którym już ślinka cieknie z pyska na myśl o brukselskich stołkach na pewno nie zaryzykują powtórnego referendum. W końcu to oni, cały ten przekręt uknuli.

A my – Naród? Co mamy zrobić? Możemy, a nawet musimy, uznać całe to referendum za nieważne i czekać, co będzie dalej....

*Mariusz Wąsack*